

GOŚĆ PUSZCZAŃSKI

Dodatek nadzwyczajny.

Związek Puszczański.

Związek Puszczański istnieje już od jesieni r. 1919. Powstał on z grona miejscowych jednostek, pragnących dźwignąć Puszcę pod względem oświatowo-społecznym i gospodarczym. Nie wszyscy rozumieli potrzeby swego „Związku“ to też Związek nie rozwijał się należycie. Ale i nie próżnował.

Związek urządzał zebrania, wiece i zjazdy w sprawach miejscowych—jak np. wiec w Łysych w r. 1920. Wysyłał delegacje i podania do Sejmu i Ministrów w sprawach potrzeb puszczańskich. Udało się w ten sposób wiele ludziom pomóc, znieść wiele kar leśnych, podatków niesłusznych, [rozwiązano pomyślnie sprawę zbioru jagód i grzybów, a w wielu wypadkach sprawę pastwisk leśnych odpadów i t. p.. Wiele by się ulżyło miejscowej doli, gdyby ludność była energiczniej poparła swoją organizację.

Co ma robić „Związek“?

Już w roku 1919 uchwaliliśmy program „Związku“. Powiedzieliśmy sobie wtedy, że „Związek“ zajmować się będzie przede wszystkim sprawami miejscowymi, z uwzględnieniem interesów ogólnopolskich. Do tego trzeba: podźwignąć Puszcę z ciemnoty i upadku materialnego, wyzyskać miejscowe bogactwa naturalne, uruchomić przemysł, wytwórczość miejscową i handel. Uwolnić okolice całą od wyzysku i zalewu żydowskiego. Pośredniczyć z rządem w sprawach miejscowych. Bronić ludność miejscową, gdy słuszność jest po jej stronie. Popierać miejscowe budownictwo, rodzimy przemysł, stroje ludowe, ochraniać swoje pamiątki i zabytki.

Jednocześnie uchwalono nawiązywać przyjacielskie stosunki z sąsiadami Mazurami pruskimi, szerzyć wiadomości o nich, przeciwstawiać się robocie szpiegów niemieckich na szkodę Polski, tworzyć wał ochronny przeciwko Niemcom, zwalczać anarchję, bezład i łapownictwo na naszym pograniczu.

Co mamy robić dalej.

Ażeby dolę swoją polepszyć i byt całej Puszczy podnieść, musimy wszyscy zjednoczyć się w swój własny „Związek“ i wytworzyć siłę, z którą by się liczone. Bez silnej organizacji nic nie poradzimy, a na cudzą pomoc się nie oglądamy, bo na tej jużśmy się nieraz zawiedli. Do zrobienia mamy bardzo wiele, a najważniejsze sprawy, o których nieraz „Gość Puszczański“ pisał, są takie:

1. Poprzec odbudowę Puszczy, zrujnowanej przez wojnę, uzyskać pomoc w budowie chat, zagród i szkół.

P
193

2. Wpłynąć na rząd, aby jaknajprędzej obsiał borem miejsca w ciągu ostatnich lat. Aby zaoszczędził drzewa, nie sprzedawał za g i żydom całe działki, aby dobywał torf, a nie rąbał zdrowych sztuk w me,
3. Starać się o komasację gruntów i o sprawiedliwy podział ziemi na klasy. Z piachów nie powinno się płacić takich podatków, jak z ziemi dobrej, gliniastej. Dziś podział gruntów jest wadliwy.
4. Uruchomić przy pomocy rządu przemysł miejscowy, aby dać ludności zarobek.
5. Wpłynąć na rząd, aby uporządkował dopływy Narwi, (Pissa, Szkwa, Rozoga, Omulew) które przy wylewach wyrządzają szkody w łąkach i przynoszą wielkie straty gospodarzom.

Jak to przeprowadzić?

W pojedynkę nic nie zrobimy, musimy się więc zjednoczyć. „Związek“ nasz organizujemy w ten sposób, że w każdej wsi puszczańskiej ludzie wybierają po jednym lub po paru najświetlejszych obywateli miejscowych do Rady Związkowej. Rada będzie niejako zarządem puszczy w sprawach, dotyczących kłopotów miejscowych. Dotychczas Rada składała się z 10 osób, ale teraz Radę powiększamy, a na ogólnym zjeździe wybierzemy Zarząd. W kilku miejscach Puszczy utworzymy kancelarje (Związku, czyli sekretarjaty, gdzie każdy będzie mógł powiedzieć, co mu dolega i zostawić skargę na piśmie. Takie zażalenia i skargi będzie wtedy zabierać do rozpatrzenia Zarząd i, co uzna za potrzebne, wyśle do Warszawy do swego posła, a resztę załatwi na miejscu przez starostów i inne urzędy. Jeżeli poseł uzna, że daną rzecz można przeprowadzić, to będzie tę sprawę przedstawiał w ministerstwach, a gdy tam znajdzie poparcie, zawiadomi o tem „Związek“, a wtedy już ludzie na miejscu muszą dopilnować, żeby dana rzecz była przez urzędników wykonana. Przy takiej organizacji możemy zrobić wiele dobrego, ale to będzie wykonalne tylko wtedy, gdy Puszcza będzie miała swego światłego i znanego z pracy posła. Na zebraniach i wiecach puszczańskich na kandydata do Sejmu wybrano redaktora „Gościa“ Adama Chętnika. To też cała puszcza winna go poprzeć, bo tylko on jeden najlepiej zna puszcę i jej dawne prawa, wie gdzie są stare akta i papiery o puszczy, napisał o tem dużo książek i zawsze występuje w naszej obronie czy to na Puszczy czy w Warszawie. A spytajmy się kandydatów innych, co oni wiedzą o dawnych prawach Puszczy i gdzie są akta puszczańskie? i co zrobili kiedy dla nas? O ile Puszcza Chętnika nie poprze, a posłucha różnych Okoniów, to Chętnikowi nic tem nie zaszkodzi, bo on zawsze będzie redaktorem naszym czy innym, ale wyrządzą ludzie sobie samą wielką szkodę. Jeżeli wybiorą posła ciemnego, to on nic nie poradzi i nie pomoże; jak wybierzemy obcego zdaleka to ten się po wyborach nie pokaże. Chętnik to nasz człowiek, pomógł nam nieraz i on tylko może być naszym posłem. Red. Chętnik jest na liście № 8 na drugim miejscu, (byłoby na pierwszym, ale spóźniła się puszcza z uchwałami).

Kto więc dobrze życzy sobie i Puszczy, kto chce, żeby i nam lepsza doła zaświtała, niech głosuje na Chętnika — na 8-my numer.

Nie dajmy się rozbijać na żadne inne listy.

Kto zdradza Puszcę, to nasz wróg i nie wart będzie żadnego zmiłowania.